



Świat ginącej arystokracji: pudrowa senna biel, zwiewne stroje i wszechobecna groteska (zdjęcie z przedpremiery 7 marca)

RECENZJA premiery „Andrea Chénier” w Poznaniu

Piękne śmietnisko ludzkiej wyobraźni

Z wizji Mariusza Trelińskiego bije pełne sarkastycznej szczerości rozczerowanie historycznymi przetłomami. Miłość jest wobec nich bezsilna

JOLANTA BRÓZDA



Plácido Domingo – śpiewak i współproducent opery „Andrea Chénier” opowiadał Trelińskiemu, że zazwyczaj śpiewał

w niej w kostiumie z epoki z kokardkami przy pantoflach. – W Poznaniu Domingo zobaczył, że może być inaczej – wspominał Treliński po premierze opery Umberta Giordana. To dzieje Chénier – poety, który zakochuje się w hrabiance Maddaleni. W czasie rewolucji francuskiej zostaje niesłusznie oskarżony przez jednego z przywódców – Gérarda, też zakochanego w Maddaleni – i skazany na śmierć. Gérard, wzruszony miłością dwojga, odwołuje oskarżenie – za późno. Maddalena dobrowolnie ginie z Chénierem.

Treliński odrzucił niewiele znaczące „kokardki” i sięgnął do europejskiego skarbcza, czy raczej śmietniska wyobraźni. Zrobił to z imponującym rozmachem, nie bojąc się kontrowersji. W świecie arystokracji w pierwszym akcie wystetyzowany obraz łączy się z czytelną symboliką. Pudrowa, senna biel, motylo-zwiewne kostiumy to znak kruchości tego świata. Z bielą

kontrastują stroje służby – pasiaki à la Auschwitz. Tego typu aktualizacyjne zabiegi raziłyby nachalnością, gdyby nie wszechobecna groteska – np. w kiczowatej sielance pasterskiej czy w pokracznym gawocie – tańcu śmierci arystokratów. Groteska miesza się z grozą, nabiera kolorów i rytmu razem z coraz intensywniejszą muzyką. Rewolucja to kabaret, a „wolność, równość, braterstwo” są hasłami reklamowymi burdelu. Propagandę głosi hitleropodobna kreatura. Bojownicy z czerwonymi flagami zastygają na rewiowych schodach zwieńczonych gilotyną, która pełni rolę łuku triumfalnego. Krew ofiar jest zmywana ze ścian w takt „Marsylianki”. Bohaterowie zagazowani, a nie pod gilotyną, jak w oryginale. Z tej wizji bije rozczerowanie historycznymi przewrotami. Z nadziei przez nie wzniecanych zostają obrazy, które potomni w odruchu obronnym obśmiewają.

Ludzi reżyser słusznie umieszcza wyraźnie w cieniu rozbuchanej historii, pokazując ich małość i bezsilność wobec wielkich przemian. Najciekawiej poprowadzony został Gérard – sługa, który liberie zamienia na mundur rewolucjonisty. Wybiera uczciwość, ale traci status idola mas. Jego rozdarcie jest czytelne, a śpiewający partię Gérarda Adam Szerszeń był na przeciętnym tle innych przekonujący. Nie dorównywał mu z wysiłkiem śpiewający Michał Marzec (Chénier) i poprawna Galina Kuklina (Maddalena). Orkiestra pod dyktando Grzegorza Nowaka grała jak uskrzydłona – z werwą i wielobarwnie, ale czasem za bardzo zagłuszała śpiewaków.

Mam kłopot z wątkiem miłości Maddaleny i Chénier, przedstawionym kolumnowo, statycznie – np. w finale, w którym kochankowie kłęczą naprzeciw siebie, a potem w wystudiowanych pozach giną. Czyżby reżyser był wobec tego wątku bezsilny? Może zaufał samoistnej mocy muzyki, tekstu i śpiewaków? Jeśli tak, to siła kreacji solistów była zbyt mała. A może, stawiając miłość na piedestale, traktując ją śmiertelnie poważnie, Treliński chciał wyostrzyć kontrast między związkiem kochanków a kabaretem grozy rozgrywającym się wokół nich? Przed taką miłością można przystanąć z szacunkiem, ale trudno w nią uwierzyć.

„Andrea Chénier” Umberta Giordana, libretto Luigi Illica, reżyseria Mariusz Treliński, scenografia Borys F. Kudliński, kierownictwo muzyczne Grzegorz Nowak, choreografia Emil Wesolowski, kostiumy Magdalena Testawska i Paweł Grabarczyk, światła Felice Ross, kierownictwo chóru Jolanta Doda-Komorowska. Teatr Wielki w Poznaniu w koprodukcji z Operą Waszyngtońską, premiera 12 marca 2004 r.

Spektakle, bilety, spotkanie



Mariusz Treliński

Są jeszcze bilety na najbliższy, wtorkowy spektakl „Andrea Chénier” w Teatrze Wielkim, rozpoczynający się o godz. 19. Miejsce na parterze i I balkonie kosztuje 100 zł, na drugim balkonie – 80 zł a na trzecim – 50 zł. Kolejne przedstawienia odbędą się 13 i 16 maja.

Reżyser Mariusz Treliński będzie dziś gościem spotkania autorskiego w Wyższej Szkole Nauk Humanistycznych i Dziennikarstwa (ul. Kutrzeby 10). Poprowadzi je dyrektor Teatru Wielkiego Sławomir Pietras. Początek o godz. 17. Po spotkaniu projekcja filmu Trelińskiego – „Łagodna”. oprac. JB